

NUK w Banku Spółdzielczym (26)**Dochody nieudokumentowane**

Klientami banków spółdzielczych bywają firmy i osoby, które nie do końca mogą udokumentować swoich rzeczywistych dochodów dla potwierdzenia zdolności kredytowej.

Póki metody badania zdolności kredytowej były niezbyt sformalizowane, banki spółdzielcze oceniały wnioski kredytowe kierując się wiarygodnością klienta w oparciu o znajomość środowisk lokalnych. Takie metody są często bardzo skuteczne, czego potwierdzeniem jest dobra jakość portfeli BS-ów. Jednak rozszerzanie i uszczegółowianie wymogów nadzorczych zmierza do wyeliminowania tych praktyk, a to oznacza niestety wykluczenie z obszaru usług kredytowych znacznej grupy społecznej.

W szarej strefie

W Polsce nadal utrzymuje się gospodarka dwu prędkości. Tania siła robocza i szara strefa pozwala na niepłacenie podatku. Zatrudniani w legalnym biznesie, ale w nielegalny sposób zwykle zarabiają mało, państwo nie ma pieniędzy z podatków, a bilans ten skutkuje ciągłym wzrostem zadłużenia budżetu. Nic nie wskazuje na to, aby można był zlikwidować to zjawisko. Pytanie dotyczy tego, czy ludzie zatrudniani w szarej strefie mają być obsługiwani przez banki. Czy także w sferze pośrednictwa finansowego muszą być wykluczeni z oficjalnego obrotu?

Dostępne dane mówią o wykluczeniu z usług bankowych co najmniej 200 tysięcy osób, które są zadłużone na poziomie znacznie przekraczającym ich dochody. Ale jeszcze większym wyzwaniem jest duża grupa społeczna wykluczana z rynku kredytowego, gdyż nie spełnia formalnych kryteriów zdolności kredytowej.

Banki spółdzielcze i SKOK-i są silniej niż banki komercyjne uzależnione od tego segmentu klientów. Jeżeli nie będą uwzględniać ich uwarunkowań dochodowych w procesie badania zdolności kredytowej, nie będą mogły rozwijać akcji kredytowej, co jeszcze bardziej powiększy obszar szarej strefy usług kredytowych. Istnieją kraje, gdzie prawo jest nieprzestrzegane i dominują nielegalne usługi kredytowe, ale przecież nie chcemy naśladować takiego modelu.

Co w tej sytuacji można zrobić? Być może ta prawda o gospodarce jest rozumiana przez KNF i dlatego w Rekomendacji T znalazł się zapis pozwalający bankom przyjmować do oceny zdolności kredytowej dochody deklarowane przez klientów,

jeśli istnieje możliwość ich weryfikacji (Rekomendacja 13). Banki mogą też przeprowadzać szacunki wielkości dochodów klientów detalicznych, jeżeli jest są warunki do pozyskania obiektywnej informacji niezbędnej do ich oszacowania.

Kontrowersyjne szacunki

Dyskutując z pracownikami BS-ów na ten temat spotykałem różne opinie. Jedni uważali, że tylko formalne udokumentowane dochody mogą być podstawą do badania zdolności kredytowej. Nie dostrzegali jednak przy tym niespójności swoich poglądów, gdyż przyjmowali, że koszt miesięcznego utrzymania jednej osoby może mieścić się w kwocie 150 – 300 złotych. Nie chcąc przeszacować dochodów, godzili się na niedoszacowanie wydatków, a w wielu przypadkach tylko takie podejście pozwala na spełnienie kryterium zdolności kredytowej. Inni widzieli potrzebę uwzględnienia nieudokumentowanych dochodów, ale zastanawiali się, jak to przeprowadzić formalnie. Kto bowiem przyjmie na siebie odpowiedzialność za weryfikację deklarowanych dodatkowych dochodów klienta?

Sprawa jest poważana przynajmniej z dwu powodów. Po pierwsze, uznawanie nieudokumentowanych dochodów nie zwiększa radykalnie ryzyka kredytowego. Wprawdzie są one niepewne, ale także udokumentowane dochody z tytułu umowy o pracę mogą nagle się skończyć w sytuacji wzrostu bezrobocia. Warto zwrócić też uwagę, że osoby pracujące nielegalnie „na budowach” mają często pewniejsze źródło dochodów (duży popyt na takie usługi), niż pracujący na etacie.

Po drugie, prawo i gospodarka wymagają prawdziwych, a nie sztucznych regulacji. Chodzi o to, że samo zapisanie określonych słusznych przepisów, a w tym przypadku regulacji nadzorczych, nie zmieni rzeczywistości. I wtedy mamy wybór: robić swoje nie przejmując się przepisami lub postulować... urealnianie przepisów prawa, co jest z pewnością lepszym rozwiązaniem. Może więc środowisko spółdzielców włączy się do dyskusji o gospodarce prowadzonej w zamkniętych kręgach ekonomistów i polityków mało wrażliwych na fakty.

Autor jest ekspertem zarządzania ryzykiem bankowym. Prowadzi szkolenia i projekty wdrożeniowe z zakresu NUK w bankach spółdzielczych.